

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez pocztą: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr.
Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr.
następnie po 2 kr. m. k

Kwartal IV. Prenumeraty

na Gazetę Lwowską z Dodatkami dziennie urzędowym, a prywatnym tygodniowo
od 1. października po koniec grudnia 1852.

Bez przesyłki dla miejscowych 4 złr. 15 kr.
Z przesyłką pocztową 4 złr. 40 kr.

a z nadpłatą 3 kr., kto wymaga kwitu, i nadto, jeżeli kwit ma być franco przesyłanym, prenumerujący dodać należy należności tyle, co wynosi opłata listu na odległość do niego.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austriacka. — Ameryka. — Portugalia. — Hiszpania.
— Francya. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austriacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 18. września. Dekretem z d. 3. b. m. 1. 8606 uwolniło wysokie c. k. ministerium nauk publicznych dotychczasowego prezesa komisji dla teoretycznych egzaminów ogólnych polityczno-administracyjnego oddziału, nadradcę finansów p. *Madurowicza* na jego prośbę od funkcji w wspomnianym charakterze i mianowało profesora uniwersytetu oraz komisarza egzaminów polityczno-administracyjnego oddziału Dr. *Kotter* prezesem tego oddziału.
Co się niniejszem podaje do wiadomości powszechnej.

Sprawy krajowe.

Lwów, 22. września. W miejscu pogranicznym *Chwałowice* obwodu Rzeszowskiego, tudzież w sąsiedniej włości *Witkowice* wydarzyły się w ciągu bieżącego miesiąca cztery spiesznie po sobie zaszło wypadki cholery, z których dwa zakończyły się śmiercią po krótkiej tylko słabości. Teraz zaś zaszło w pomienionym obwodzie pogranicznym, a mianowicie w *Grębowie* od 10go do 14go b. m. 6 podobnych wypadków choroby, z których jeden zakończył się śmiercią, nim jeszcze zdołano pospieszyć z lekarską pomocą.

Chociaż podana tu liczba chorych zdaje się być nieznaczna co do stosunku ludności miejscowej 3507 osób liczącej, mimo-to jednak jesteśmy tego zdania, że zaszło te wypadki choroby uważać należy za znak zbliżającej się epidemii cholerycznej, i pospieszamy smutne to zdarzenie podać do wiadomości publicznej w tym zamiarze, aby każdy, komukolwiek tylko drogie jest utrzymanie zdrowia, i uwiadomiony o zbliżającym się niebezpieczeństwie, wystrzegał się tem pilniej wszelkich rzeczy szkodliwych przyczyniających się głównie do powstania choroby, i wymienionych już powtórnie w Gaz. Lw. a ostatnim razem w Nr. 219 na zasadzie poczynionych w tej mierze w Warszawie doświadczeń.

Wiedeń, 21. września. Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 4. czerwca r. b. najlaskawiej pozwolić, ażeby Namiestnik Galicji Agenor hrabia *Gołuchowski* przyjął i nosił nadany mu honorowy krzyż kawalerski orderu *Johannitów*.

(W.Z.)

Wiedeń, 20. września. W zaproponowanych modyfikacyach taryfy, umieszczonych dodatkowo w projekcie do niemiecko-austriackiej umowy handlowej, zajmuje żelazo ważne miejsce, a rozmaite rodzaje jego prowadzą do ciekawych z wielu względów spostrzeżeń, zwłaszcza że tak sama już ważność tego artykułu w ogóle, jakoteż łączące się z tem przemysłowe i komercyjne stosunki zasługują ze wszech miar na pilną uwagę.

Z zestawienia istnących teraz w związku cłowym i w Austrii ceł przywzowowych od żelaza okazuje się, że i ta gałąź produkcji doznaje u nas większej niż tam ochrony. Cło od przywozu żelaza surowego wynosi tutaj 45 kr. m. k. od celnara, tam zaś 10 śgr., od żelaza kutego, walcowanego i w sztabach nie grubszych nad $\frac{1}{2}$ cala, tutaj 2 złr. 30 kr., tam 1 tal. 15 śgr., od szyn żelaznych do kolei i na koła tutaj 3 złr. 30 kr., tam zaś tylko 1 tal. 15 śgr., od stali surowej, hartowanej i lanej tutaj 4 złr., tam zaś nawet od rafinowanej stali ocłonej w Austrii wyżej od wszelkich innych jej gatunków znowu tylko 1 tal. 15 śgr.

Ten sam stosunek zachodzi także co do grubszych wyrobów z żelaza lanej, ocłonych tutaj 2 złr., tam 1 tal. od celnara.

Wrazie zawarcia traktatu handlowego gotowa jest Austrija zniżyć znacznie cło od wyliczonych tu i wszystkich innych pozycji tyjących się żelaza, a mianowicie w przecięciu więcej niż o dwie trzecie części, tak, że np. w niemiecko-austriackim obrocie i przy obopólnem wprowadzaniu żelaza kutego i walcowanego nie opłacano by więcej nad 45 kr. lub 15 śgr.

Żelazo nie tylko jest bardzo ważnym artykułem do bezpośredniego i codziennego użytku jako towar ślusarski, kowalski itp., lecz nadto stanowi podstawę licznych innych przedsiębiorstw przemysłowych, i jest nieodzownym środkiem ich pomocnym. Rząd austriacki uczynił więc bardzo dobrze, odstępując od dawniejszego, więcej prohibicyjnego systemu w tym względzie, i nie wyłączając korzystnej przytem konkurencji.

Ze postępowanie podobne nie może wypaść bynajmniej ze szkoda naszych przemysłowych przedsiębiorstw, dowodem tego są fakta rozmaite zasługujące na powszechną uwagę.

Roczne sprawozdanie przedłożone niedawno przez izbę handlową i przemysłową w Leoben zawiera między innemi i tę uwagi godną wiadomość, że surowe żelazo austriackie mimo nawet znacznie wyższej ceny przeciętnej, kupuje jest jednak na targach całego świata, bowiem cena równie dobrego żelaza surowego taka sama jest także w Anglii i Belgii. W Glasgowie produkują żelazo z nakładem 1 złr. 18 kr. m. k. od 105 funtów, w Styrii zaś z nakładem 2 złr. 16 kr. m. k., w lepszym jednak gatunku. Policzywszy w to należytość cłową w kwocie 45 kr. i kosztu przewozu, tudzież zważywszy jeszcze i tę okoliczność, że od przywozu morzem podwyższono cło na 1 złr., tedy okazuje się widocznie, że artykuł ten w Austrii, chociaż nie nad wszelką miarę, jednak dostatecznie jest teraz ochroniony. Izba pomieniona wyraża się dalej, że najlepszym środkiem podźwignienia tej gałęzi produkcji byłoby ułatwienie środków transportu i komunikacji. Rząd austriacki nie tylko uznaje słuszność tej uwagi, lecz nadto okazuje jak wiadomo największą gorliwość w tej mierze.

Względem produkcji żelaza w sztabach robi izba uwagę, że nawet w Anglii płać za styryjskie żelazo w sztabach 10 złr. i więcej. Produkcya żelaza tego w Anglii jest wprawdzie według pomienionego sprawozdania bardzo nieznaczna, a natomiast w Styrii wyższej do większej liczby podniesiona; wspominamy o tem z tej tylko przyczyny, że kosztu administracyjne policzono dla Anglii po 15 kr., dla Styrii od 40 kr. do 1 złr., zysk zaś z przedsiębiorstwa tam po 2 kr. tu zaś od 0 do 1 złr. 40 kr. m. k. od celnara. Przypuściwszy jednak, że najniższa cena produkcji styryjskiej wynosi 7 złr. 40 kr. do 8 złr. z wyjątkiem procentów od kapitału dla Anglii nie policzonych, odtrąciwszy od tego cło przywzowowe wynoszące morzem 3 złr. 30 kr. m. k. tudzież kosztu przewozu, tedy okazuje się, że produkcya austriacką ochroniono również dostatecznie w obec angielskiej tego rodzaju. Mniej zaś niż potąd dla tej ochrony uczyniłoby już nie należało, bowiem żelazo, jak już wyżej powiedziano, stanowi podstawę wszelkich przemysłowych przedsiębiorstw, a powody skłaniające producentów do ulepszenia i udoskonalenia tego przemysłu nie tylko są pożądane, lecz nadto mogłyby się i własnym ich interesom korzystnie przysłużyć.

Stosunek więc zaproponowany w tej mierze ze strony rządu austriackiego związkowi cłowemu dla zrównania odnoszących się pozycji cłowych, dowodzi tem więcej o szczerze rządu tego usiłowaniu zaprowadzenia trwałej solidarności przemysłowej między Niemcami i Austrią, która też dla osiągnięcia wyższego tego celu gotowa jest do wszelkich ofiar możliwych. A gdyby konkurencya westfalskich producentów żelaza — dostarczających nieco tańszego lecz zwykle oraz i gorszego od styryjskiego produktu — miała wywrzeć wpływ korzystny na tutejszą indystryę i spowodować ją do większego skoncentrowania jej sił i lepszego korzystania i pomocniczego u siebie materiału: natenczas też wypadłoby to równie i na

korzystać niemieckiej przemysłowej, gdyby jej podano sposobność nabywania doskonałego żelaza austriackiego po cenach miernych. (L. k. a.)

(Litogr. „koresp. austr.“ o produkcji tytoniu w Cesarstwie austr.)

Jak wielkiej wagi jest produkcja tytoniu dla cesarstwa austriackiego, przekonać się można z porównania dat podanych w tym względzie przez znakomitego statystyka pana Reden. Według jego podań konsumuje Europa rocznie około trzech milionów cetnarów tytoniu, z których połowa zrowadzona jest z Ameryki druga zaś połowa produkuje się w Europie. Austria produkuje 490,000 cetnarów, reszta Niemiec 400,000 cetnarów, Francja 26,000 cetnarów, Rosja 200,000 cetnarów, Holandia 60,000 cetnarów. W Belgii, Neapolu, państwie kościelnem, w Polsce i na Wołoszczyźnie produkują między 1 do 2 milionów funtów; w innych państwach uprawiających tytoń, w Sardynii, Danii itd. i Szwajcarii razem mało co więcej nad dwa miliony funtów.

Austriacka produkcja tytoniu odpowiada przeto szóstej części całej konsumpcji europejskiej. W owych okolicach Austrii gdzie wolno uprawiać tytoń, produkuje się więc większa ilość niż w całych Niemczech. Niepodlega żadnej wątpliwości, żeby jeszcze daleko więcej podnieść się dała produkcja tytoniu, gdyby sobie producenci zadawali pracy w udoskonaleniu uprawy tej rośliny. Szczególnie w tytoniu uważają na dobry gatunek, i gdyby w tym względzie ulepszo produkcję, natenczas zredukowaćby można w ogóle przywóz amerykański. Pan Reden oblicza w swoich podaniach wartości jednego cetnara surowego tytoniu przeciętnie na 15 talarów pruskich. To odpowiada dla Austrii samej wartości kapitału w sumie 7,350,000 talarów. Ważność tej gałęzi handlu okazuje się więc sama przez się i z każdego względu życzyć-by wypadało, aby równie producenci prywatni jak i towarzystwa agronomiczne w Węgrzech zwrócili szczególną staranność na ten przedmiot. (L. k. a.)

(Wiadomości połoczne z Wiednia.)

Wiedeń, 19. września. Przez śmierć księcia Wellingtona utracił c. k. austriacka armia najstarszego w randze feldmarszałka. Był on także właścicielem wielkiego wojskowego krzyża Maryi Teresy, który mu w roku 1813 nadano, a od roku 1818 właścicielem czeskiego pułku piechoty nr. 42, który dla szczególniejszego odznaczenia się w bitwie pod Deutsch-Wagram, pełnił marsz grenadyerski.

— Według listów z Kattaro uszczęśliwił Jego ces. Mość w październiku to miasto i niejaką część Dalmacji swemi odwiedzinami.

— Dekretem wysokiego ministerium finansów nakazano odstąpić od cłowego postępowania, które względem drukowanych pism jest przepisane, jeżeli się naimienione pisma w podróznym pakunku tylko w jednym egzemplarzu znajdują, i należą dla osobistego użytku podróznym, a zatem jeżeli są od cła uwolnione. Ale jeżeli drukowane pismo znajduje się w więcej niż jednym egzemplarzu, następuje cłowa manipulacja. Równocześnie oznaczono 29 urzędów cłowych, przy których rewizje książek są postanowione, które przeto cłową manipulacją dla pism drukowanych wyłącznie się zajmują. (L.)

(Ogłoszenie urzędowe. — Goście spodziewani na przyjęcie Monarchy.)

Zagrabie, 18. września. *Gazeta Zagrebska* podała dziś następujące obwieszczenie:

Ponieważ używane dotychczas w Kroatyi i Sławonii błękitno-białe-czerwone chorągwie nie są uzasadnione ani w prawie stanu, ani w dyplomacyi, przeto Jego c. k. Apostolska Mość niemoże przypisać chorągwi z temi kolorami za narodowe; należy je przeto tem bardziej uchylić, iż znakiem połączenia wszystkich krajów i ludów Cesarstwa pod dziedzicznym Cesarzem i Królem, jest czarno-żółta chorągiew.

Wszelako za najwyższem postanowieniem Jego c. k. Apostolskiej Mości nieulega żadnej trudności, aby w królestwach Kroatyi i Sławonii narodowych chorągwi jak zwykle używano, a to dwukolo-

rowych, to jest białe-czerwonych w Kroatyi, a błękitno-białych w Sławonii; jednak w czasie pobytu Jego c. k. Apostolskiej Mości w tych krajach, należy razem z chorągwami narodowymi także cesarską chorągiew wywieszać.

Na publicznych i w ogóle na cesarskich gmachach należy przez cały czas pobytu Jego c. k. Mości wywieszać albo wyłącznie cesarską chorągiew, albo razem z chorągwami narodowymi, ale przynajmniej w ten sposób, aby cesarska chorągiew pierwsze miejsce zajmowała.

Co się niniejszem podaje do wiadomości publicznej.

Zagrabie 14. września 1852.

Benedikt Lentulaj,
Wice-Ban.

— *Dziennik Agr. Ztg.* pisze: Liczba zagranicznych gości podczas pobytu Najjaśniejszego Pana będzie bardzo liczną. Cała wysoka Kroatcka szlachta, nasi hrabiowie i baronowie, właściciele dóbr i inne znakomitości naszego królestwa są zaproszeni przez Jego Excelencyę Bana, aby się podczas przybycia Monarchy w naszym stołecznem mieście znajdowali. Również zastępcy tych gmin, których Jego ces. Mość nie odwiedzi, przybędą tutaj złożyć Mu swoje uszanowanie. Jak słychać, ma tu przybyć także z Dalmacyi między innemi znakomitościami c. k. generał-major i zastępca namiestnictwa Łazarz baron Mamula, i już zamówiono dla niego i dla jego dworu pomieszkание. Rada komunalna nakazała wszystkim właścicielom domów, aby dla obcych posłów trzymali na pogotowiu pomieszkания. Wiele okien najęto już, a to bardzo drogo na tych ulicach, któredyś Jego ces. Mość przejeżdżał będzie. (A. B. W. Z.)

(Depesza telegraficzna Jego cesarzew. Mości Arcyksięcia, wojskowego i cywilnego gubernatora Węgier do Jego Excel. pana ministra spraw wewnętrznych w Wiedniu.)

Obóz pod Palotą, 20. września. Jego c. k. Apostolska Mość znajduje się w najpomyślniejszym stanie zdrowia. W obecności przybyłych tu wysokich gości odbyła się dzisiaj wielka rewia 3. korpusu armii. (W. Z.)

(Kurs wiedeński z 23. września 1852.)

Obligacje długu państwa 5% 96⁷/₁₆; 4¹/₂% 85⁷/₈; 4% 76⁵/₈. 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 —. Wied. miejsko bank. —. Akcje bankowe 136⁵/₈. Akcje kolei pół. —. Głognickiej kolei żelaznej —. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 721. Lloyd —.

Ameryka.

(Sprawy kongresu zjednoczonych stanów Ameryki północnej. — Wiadomości z wysp Sandwichskich. — Kwestya niepodległości państwa Paraguay.)

Nowy-Jork, 31go sierpnia. Ukończono nareszcie sesję kongresu; wielką liczbę bilów przyjęto z niezwykłym pośpiechem, gdy tymczasem inne musiano na później odłożyć. Wszakże mała tylko część tych propozycji mogłaby zająć czytelników europejskich. Senat przyjął z upodobaniem sprawozdanie Masona, złożone w imieniu komitetu o stosunkach w Meksyku; komitet jest tego zdania, że rządowi należy obstarzać przy tem, aby przyzwolenie Garay'a na wybudowanie kolei żelaznej przez cieśninę Tehuantepec było dotrzymane. Jak na teraz jednak nie jeszcze w tej mierze nie rozpoczną, bowiem spodziewają się z pewnością pomyślnego ze strony Meksyku oświadczenia. Również przyjął senat rezolucję względem uzbrojenia okrętów dla dociekania cieśniny Behring, cieśniny Gasper, tudzież zwiedzenia morza jawańskiego i chińskiego. Propozycję wzmocnienia korpusu marynarki o 600 żołnierza, cofnięto. Bil o fortyfikacjach wzięto pod rozważę, przyczem p. Houston zaproponował obrócić 134,300 dolarów na utrzymanie pewnych fortyfikacji. Według wykazu p. Bayly kosztowały fortyfikacje te od czasu uznania republiki amerykańskiej aż do ostatniej wojny z wielką Brytanią sumę 20,695,536 dolarów; z mniejszym niż 3% od tej sumy nakładem można by je i nadal w dobrym stanie utrzymać; szczególnej zaś wagi jest forteca Delaware, tudzież kasztel pod Sollars-Flats i pod

Sławny proces Karoliny de Calvierre.

(Ciąg dalszy.)

Sprawa w ten sposób wytoczona musiała mocno zająć prawy umysł Ludwika XIV. Skarga i prośba zdawały mu się być wcale słuszne. Nie radząc się tajnej swej rady wydał rozkaz kapitanowi gwardyi de Pierre, aby udał się do Langwedocyi, szukał tam za panną de la Calvierre, a znalazłszy zwrócił ją do wymienionego mu klasztoru. Oficer ten postąpił według rozkazu i powziął wiadomość o miejscu schronienia panienki. Lecz niepodobna mu było wydostać jej z zamku Severac. Kazał więc spisać protokół względem buntowniczego oporu, na jaki natrafił, i wrócił do Paryża z raportem.

Nie było zwyczajem Ludwika znosić, by się woli jego w cokolwiek miano sprzeciwiać. Wydał zatem 23. czerwca 1659 nowy rozkaz temu samemu oficerowi, aby natychmiast wracał do Langwedocyi, pannę de Calvierre oswobodził z rąk Margrabiów Du Boscq i przypilnował wykonania kondemnaty parlamentu Tuluzkiego (łamania kołem ojca i syna i zburzenia ich zamków).

Wyrok tajnej rady z 31. grudnia nakazujący zwleczenie egzekucyi musiał zapewne mieć ten skutek, że parlament w Tuluzie uwolnił z więzienia obu tych obywateli. Przybyli bowiem właśnie w tej chwili do Paryża, kiedy kapitan de la Pierre wyjechał z tamtąd,

aby pomiędzy innemi zanieść także rozkaz spełnienia na nich wyroku śmierci.

Dnia 27. czerwca zawezwali Margrabiowie Du Boscq opata z Psalmody przed księdza Malnoury, „*maitre des requetes*“ i referenta ich sprawy w tajnej radzie. Opat z Psalmody stawiał się, ufny w rozporządzenia królewskie w tej mierze dawniej już wydane, i zeszedł się tam z swymi przeciwnikami. Spierano się długo o to, które rozporządzenie królewskie ma być uznane za ważne, bowiem i wyroki tajnej rady z 25. października i 31. grudnia były właściwie królewskimi rozporządzeniami: referent usiłował pogodzić strony przeciwnie, a niemogąc do tego doprowadzić, spisał do protokołu obopólne ich oświadczenia dla przedłożenia aktu tego zgromadzonej radzie tajnej.

Położenie Margrabiów Du Boscq aż do najbliższego wyroku było okropne. Teraz dopiero dowiedzieli się o istnieniu rozporządzenia królewskiego, w moc którego miano ich łączyć kołem, a zamki do nich należące zburzyć do szczętu. Chodziło tylko o to, który z tych wyroków miał przyjść do wykonania.

Garden-Key. Kilku członków z partji Whigów popierało tę propozycję, gdy tymczasem demokraci, jako to p. Browa z Missisipi i p. Gorman z Pensylwanii występowali przeciw wszelkiemu fortyfikowaniu, nazywając to starodawnym zbytkiem. Tamten przytaczał przykład miasta Veracruz, którego cytadelę, jedną z najmocniejszych w świecie, zdobył generał Scott w przeciągu 24 godzin; ten zaś wyraził się następnie: „żaden nieprzyjaciel nieco tylko od ostrzygi rozumniejszy, nie pokusiłby się nawet we śnie o zdobycie twierdzy na wybrzeżu Ameryki.“ Dyskusja ta nie doprowadziła do żadnego skutku.

— Z wysp Sandwichskich piszą z 2go lipca: „15go czerwca dano 21 wystrzałów z dział na cześć nowej przez króla nadanej konstytucji.“ Na wyspie Otahajti otrzymało w połowie maja angielskie duchowieństwo protestanckie ścisłe zlecenie zaprzestania tak długo swych funkcyj kaznodziejskich, pokądby nie uznało po formie prawa protekcyjnych rządów Francji, i nie oświadczyło się z zupełnem dla Francji posłuszeństwem. Predykantowi p. Chisholm, członkowi misji londyńskiej, zakazano mówić kazania w innym jak w oznaczonym okręgu, w przeciwnym zaś razie zagrożono mu aresztem i wydaleniem z kraju. Również i krajowym duchownym niewolno przemawiać z ambon bez pozwolenia rządowego.

— Rozstrzygnięto nareszcie kwestję niepodległości Paragwaju. Dnia 17. lipca miała już być uznana niepodległość państwa ze strony reprezentantów angielskich stanów, a ratyfikacja dyrektora prowizorycznego bezwątpienia wkrótce potem nastąpi. Po przyznaniu obywatelom z Paragwaju wolnej żeglugi na rzece Parana, może i Anglia upomnieć się o podobne prawo, a to tytułem „najwięcej uwzględnionego narodu“ na mocy zawartej z argentyńską republiką umowy. Mimo to jednak świat kupiecki w Europie nie może na to zbyt wiele liczyć. (P. Z.)

Portugalia.

(Ministeryum nieuzupełnione. — Przypadek Jej Mości Królowej.)

Lizbona, 6. września. Ministeryum nie jest jeszcze uzupełnione, i jeszcze niewyszedł dekret względem zwołania kolegów wyborczych, które nowe wybory dla kortezów mają przedsięwziąć. O pojednaniu między ministeryum Saldanha i Septembrzystami nikt już nie mówi. I owszem Septembrzyści stawiają większą opozycję niż przedtem.

— Portugalskie Gazety wspominają o przypadku, który mógł być niebezpiecznym dla Jej Mości Królowej Dona Maria da Gloria. Jej Mość Królowa wracała z Mafra do Lizbony, aż oto nagle spłoszyły się zaprzężone do jej pojazdu konie i zaczęły uchodzić tak dalece, że ich woźnica w żaden sposób wstrzymać nie mógł. Jednemu z słuzących, który skoczył z powozu, powiodło się nareszcie z wielką trudnością powściągnąć konie; w biegu ich rozlatywały się kamienie po gościńcu, jeden kamień ugodził w pierś Jej Mości Królowej, jednak na szczęście bez znacznego uszkodzenia. (A. B. W. Z.)

Hiszpania.

(Kwestya monopolu. — Środki przeciw rabusiom w Andaluzji.)

Madryt, 5. września. Wnosząc z tego, co komisya oświadczyła względem zniesienia monopolu tabaki i tytoniu tudzież soli, nie przyjdzie do pożądanego uwolnienia tych dwóch artykułów, lubo królowa mocno sobie tego życzy. Niedobór, jakiby ztąd nastąpił w przychodach państwa, jest dla naszych finansów nazbyt znaczny, i mógłby łatwo przywieść do stagnacji w kierunku ekonomii państwa. Jak się właśnie dowiedziałem, pisze korespondent dziennika „Preuss. Ztg.“, zgadzają się wszyscy członkowie komisji z ministrem finansów i prosili królową o audyencję, aby jej w namienionej sprawie inne zdanie przedłożyć. Królowa odmówiła posłuchania, bo chce wprzód rozmówić się z swą matką, która dziś do La Granja przyjechała. Są

tam wszyscy ministrowie wezwani. Mon, który od kilku tygodni bawił ciągle przy królowej matce i w ostatnim czasie był głównym jej doradcą, eskortował dostojną damę aż do Leon i odjechał ztamtąd wprost do Francji. Miał towarzyszyć królowej matce do La Granja, i być obecnym na obradach względem monopolów. Mon jest największym antagonistą Brava Murilla a królowa Krystyna miała zamiar utworzyć ministeryum pod jego przewodnictwem, jeźliby Murillo z swem zdaniem się nie utrzymał. — Do jeneralnych kapitanów w Andaluzji posłano rozkaz, aby ogłosili w swych prowincjach stan oblężenia, jeźliby tego wymagały wzmagające się tam coraz bardziej rozboje. Z Katalonii i Kastylii wyruszyły tam dwa pułki infanterji i jeden regiment kawalerji, by z stojącym już w Andaluzji wojskiem i gwardją cywilną wspólnie przeciwko zbójcom operować. Bandyci dopuszczają się teraz daleko większych zbrodni, niż za czasów ostatniego Jose Maria; już ani poczta, ani szybkwóz nie są bezpieczne, bo nawet pieszych podróżnych zbójcy rabują i zabijają. Najniebezpieczniejsza w tym względzie jest prowincya Ronda, której wąwozy i jaskinie dają bandytom schronienie. Andaluzya przedstawia teraz takie widowisko, że około 10.000 wojska musi walczyć z dwiestu rozbójnikami. Nawet książę Montpensier, który niedawno pojechał był incognito do Sewilli, omal że przez zbójców nie był schwytany, gdy do San Lukas powracał. Na krótki czas wprzód zrabowali bandyci pewnego extrapoczty jadącego Anglika, a potem zabili. Książę widział jeszcze, jak się ten nieszczęśliwy w swojej krwi tarzał; pocztyliona i pokojowca skrupowali zbójcy i do dyszla przywiązali. (P. Z.)

Francya.

(Dekret prezydenta. — Wiadomości o podróży prezydenta rep. — Wiadomości potoczne.)

Paryż, 16. września. Dzisiejszy *Monitor* urzędowy zawiera dekret prezydenta nakazujący ogłoszenie: „Powszechnego zbioru francuskich poezji ludowych.“ Minister oświecenia p. Fortoul powiada w swym sprawozdaniu do księcia prezydenta: „Jako założyciel rządu opierającego się chętnie na wierności wspomnień ludowych, chciałem Mości książę przechować pieśni, które przypominają bohaterskie walki ojców naszych i spokojne przyjemności pożycia domowego. Kazaleś mi Mości książę urzeczywistnić tę myśl powziętą przez Cesarza.“

— Z rozkazu ministra wojny uprzątnione będą wszystkie baraki stojące od czasu powstania czerwowego 1848 wewnątrz Paryża. Cała załoga paryska ma być umieszczona w fortyfikacjach otaczających stolicę.

— O podróży prezydenta republiki ogłasza *Monitor* znowu kilka depeszy telegraficznych sięgających aż do dnia 15. wieczór. — Pierwsza jest z Bourges, a sześć następnych z Nevers. Uwagi godną jest rzeczą, że dziennik urzędowy przytacza okrzyk: „Niech żyje Cesarz!“ jako jednogłośnie ciągle powtarzającą się manifestację ludności. Do tego dotychczas są krótkie ale bardzo charakterystyczne słowa Ludwika Napoleona, zawarte w następującej depeszy z Nevers z dnia 15. września 9 godz. 40 min. wieczór: „Od czasu wyjazdu witano księcia wszędzie okrzykiem: „Niech żyje Cesarz!“ Pan Charles Dupin przedstawiając mu radę jeneralną departamentu Nièvre, której podczas ostatniej sesji prezydował, powtórzył wyrzeczone przez członków tej rady jednogłośnie wotum względem stałości rządu i dodał: że cała ludność to życzenie w obecnej chwili świetnie potwierdza. Książę, podziękowawszy radzie jeneralnej za objawiony sposób myślenia, rzekł w końcu następujące słowa: *Kiedy idzie o interes powszechny, wtedy usiłuje zawsze poprzedzić opinię publiczną; ale idę za nią, jeśli idzie o interes, który się może wydawać osobistym.*“ Zresztą donoszą depesze tylko o tryumfującym wjeździe do Nevers dnia wczorajszego o 2½ godzinie popołudniu i o następujących potem uroczystościach i festynach. Także w Nevers przyjmowano Ludwika Napoleona śród huku wszystkich

W tem wyszedł na propozycję księdza Malnoury nowy wyrok tajnej rady z 5. lipca, którym dla ich zaspokojenia potwierdzono znowu dawniejsze z 31. grudnia r. z. rozporządzenie, i w szczególności zabroniono opatowi dalszej instygacji, dopokądby król nierozporządził inaczej po wysłuchaniu stron obudwu.

Margrabia wraz z synem starali się jak najspieszniej przesłać osobnym kuryerem wyrok z 5. lipca do parlamentu w Tuluzie. Pismo to nadeszło tam tak spieszenie, że komisarz królewski otrzymał o niem wiadomość przed rozpoczęciem jeszcze nakazanych mu dawniej kroków.

Kapitan de la Pierre uważał w tym wyroku odwołanie otrzymanych poprzedniczo swych instrukcji. Zaniechał przeto dalszych kroków w tej mierze i natychmiast wrócił do Paryża.

Osobista jednak wola króla nie zmieniła się przeto bynajmniej. Przeciwnie, Ludwik XIV. taki powziął był gniew na Du Bosq'a z powodu otrzymanego przezeń wspomnionego wyroku tajnej rady, że 17. lipca wydał nowe rozporządzenie, którem:

1) kapitanowi de la Pierre (po raz trzeci) nakazano udać się jak najspieszniej na miejsce, i wykonać dawniejsze zlecenie tak przeciw messire Du Bosq, jako też przeciw innym w tej sprawie zawikłanym.

2) polecono wszystkim cywilnym i wojskowym władzom udzielić w tej mierze wszelkiej a nawet zbrojnej pomocy kapitanowi de la Pierre.

Z takim pełnomocnictwem udał się pomieniony kapitan po raz trzeci do Langwedocji. Tą razą woził się wszędzie z opatem z Psalmodi. Lecz mimo tej nawet pomocy strawił sześć miesięcy na bezskutecznej po kraju przejażdżce, niemogąc odszukać panny de Calvierre. Nareszcie chcąc choć w jednej części uczynić zadosyć królewskiemu rozporządzeniu, postanowił zburzyć rodzinny zamek Margrabiów Du Boseq. Zamek ten jednak broniony był przez mieszkańców miasteczka Du Boseq. Mieszczanie, przełożony miasta lub może też i margrabia stojący w służbie wikontów sprzeciwiali się wejściu komisji do miasta. Kapitan przeto i opat zaczęli zbierać rekrutów, na których czele wymusili sobie wstęp do miasta, a według własnego mniemania, iż je zdobyli zwycięzko, dozwolili żołnierzom rabunku w mieście, a następnie i w zamku, gdzie nigdy nie stawiono najmniejszego nawet oporu. Żołnierze zabrali z zamku znaczną zdobycz, spalili go i zburzyli zupełnie.

Część królewskiego rozkazu została spełniona: Zdobyto miasto, zrabowano je, zamek spalono i zrównano z ziemią, a to dla ukarania młodzieńca, który uwiózł młodą panienkę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

-dział i odgłosu wszystkich dzwonów. Prefekt przedstawił mu zaraz w dworcu kolei żelaznej trzysta burmistrzów i deputowanych wszystkich gmin departamentu, poczem udał się prezydent republiki w otwartym powozie poprzedzony przez merów i deputowanych in corpore, szpalerem wojska i gwardyi narodowej do kościoła katedralnego, gdzie go powitał biskup na czele liczego duchowieństwa. Za powozem prezydenta postępowało 500 starych żołnierzy z czasów Cesarstwa. Całe miasto napelnione było ludem, gdyż do 16000 mieszkańców przylączyło się 40,000 obcych, między którymi przeszło 10,000 rzemieślników, robotników fabrycznych i innego proletaryatu z okolicy. *Monitor* donosi także, że ci ludzie, między którymi tak gwałtowne było powstanie w grudniu, witali księcia ciągłym okrzykiem: „Niech żyje Cesarz!“ Inne depesze donoszą o rewii, obiedzie, nadaniu orderów, balu itp. Jedna donosi o amnestyi dla trzydziestu skondemnowanych za przestępstwa polityczne w departamencie. Podczas bytności prezydenta republiki w Bourges zdarzył się jeszcze następujący wypadek, o którym wiele mówią. O ósmej godzinie udał się prezydent do kościoła katedralnego w chęci zwiedzenia w nim osobliwości. Wikaryusz katedralny towarzyszył mu. Przy wejściu do kościoła powitały go obecne już tam osoby okrzykiem: „Niech żyje Cesarz!“ Wikaryusz katedralny zachęcony przez prezydenta, wezwał obecnych, aby się uciszyli, gdyż świętość miejsca nieczuwała na podobne demonstracje.

Wszystkie doniesienia zgadzają się także w tém, że i w Nevers ludność wiejska z wielkim entuzjazmem witała Ludwika Napoleona. Rzecz uwagi godna, że przy wszystkich dekoracjach miasta starannie unikano wszelkich oznaków cesarskich; domy były bardzo świetnie przyozdobione, ale niewidziano tam ani orłów ani koron. Chłopi najwięcej wołali: „Niech żyje Cesarz!“

Oprócz dzienników rządowych donoszą także *Journal des Debats* i *Siecle* swoje własne raporty o podróży prezydenta. Korespondent dziennika *Siecle* pisze: Niedorzecznem byłoby chcieć poznać wpływ jaki potąd jeszcze wywierają wspomnienia Cesarstwa na ludność wiejską; chłopi z Berry przybyli w swoich czarnych kapotach i szerokich kapeluszach po dwudziestu dwóch na jednokonnym wózkach w takiej masie do miasta, że kardynał Dupont widząc ich zawołał: „A któż pilnuje zagrod i trzody?“ Najwięcej interesuje chłopów, według spostrzeżeń rzeczowego korespondenta, ta kwestya: Czyli synowie Cesarza podobni do stryja? W ogóle było zachowanie się mieszkańców miasta daleko spokojniejsze i oziębłejsze aniżeli zachowanie się włóścian przy powitaniu księcia prezydenta. — Inne nie-rządowe dzienniki przedrukują z większą lub mniejszą niechęcią urzędowe i przychylne opowiadania, obcinając ich entuzjazm a zwracając uwagę na słabe strony.

— Około 90 amnestyonowanych powstańców grudniowych przybyło z Algieru do Marsylii.

— Wczoraj wytoczono przed trybunałem policyi karnej sprawę spisku odkrytego przy ulicy „de la Reine Blanche“.

— Według wiadomości z Algierii obudziła tam sama myśl o uwolnieniu Abd-el-Kadera wielką niespokojność. Izba handlowa w Algierze przesłała już adres do ministra wojny, protestując przeciw uwolnieniu tego arabskiego przywódcy. Izby handlowe w innych miastach, zamierzają także wydać podobne protestacje. (*Pr. Gaz.*)

(Depesza telegraficzna.)

Paryż, 20. września Księżę prezydent przybył wczoraj do Lugdunu. Entuzjazm był powszechny, okrzyk „Niech żyje Cesarz“ przeważający. (*L. k. a.*)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Sandeckim.)

Nowy-Sącz, 20. września. Od 1. do 15. b. m. płacono na targach w Starym-Sączu, Nowym-Targu i Nowym-Sączu w przecięciu za korzec pszenicy 7r.32k.—8r.26k.—8r.5k.; żyta 6r.47¹/₅k.—8r.46k.—7r.8k.; jęczmienia 4r.36k.—6r.26k.—4r.9k.; owsa 3r.6k.—4r.—2r.31¹/₂k.; hreczki 4r.48k.—0—4r.; kukurudzy 6r.24k.—0—8r.; ziemniaków 2r.24k.—3r.12k.—2r. Cetrar siana kosztował 48k.—1r.—1r.12k.; wełny 21r.—30r.—80r.; nasienia koniezu 32r.—0

—40r. Sąg drzewa twardego 4r.42k.—6r.—6r.24k.; miękkiego 3r. 8k.—3r.12k.—4r.48k. Funt mięsa wołowego sprzedawano po 3¹/₄k.—5³/₅k.—3³/₁₀k. i garniec okowity po 2r.40k.—2r.—2r. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 23. września.

Dnia 23. września.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	27	5	31
Dukat cesarski	" "	5	33	5	38
Półimperyal zł. rosyjski	" "	9	36	9	40
Rubel śr. rosyjski	" "	1	51	1	52
Talar pruski	" "	1	42	1	44
Polski kurant i pięciogłotówk.	" "	1	22	1	23
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	" "	89	20	90	—

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 23. września 1852.

Dnia 23. września 1852.						złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów	100	po	.	.	mon. konw.	—	—
Przedano	"	"	100	po	" "	—	—
Dawano	"	"	za 100	.	" "	—	—
Żądano	"	"	za 100	.	" "	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 23. września.)

Amsterdam 160¹/₄ l. 2. m. Augsburg 115³/₈ l. nso. Frankfurt 114³/₄ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 171 l. 2. m. Liwurna 113¹/₄ p. 2. m. Londyn 11.28. l. 3. m. Medyolan 115¹/₂. Marsylia 135³/₄ l. Paryż 135³/₄ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 96¹/₂ lit. B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 21. września o pół do 2giej po południu)
Ces. dukatów stoplowanych agio 2¹/₂. Ces. dukatów obrączkowych agio 23¹/₂. Rus. Imperyal 9.34. Srebra agio 15¹/₄ gotówką.

(Kurs giełdy berlińskiej z 20. września.)

Dobrowolna pożyczka 5% 102¹/₂ p. 4¹/₂% z r. 1850 103⁷/₈. 4¹/₂% z r. 1852 104¹/₂. Obligacye długu państwa 94⁷/₈. Akeye bank. 107³/₄ l. Pol. list. zastaw. —; nowe 97¹/₂; Pol. 500 l. 92; 300 l. 153¹/₂ l. Frydrychsдоры 13¹/₁₂. nne złoto za 5 tal. 11¹/₄. Austr. banknoty 88¹/₆.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 18 września.)

Metal. austr. 5% 82; 4¹/₂ 73¹/₄. Akeye bank. 1403. Sardyńskie —. Hiszpańskie 45⁷/₈. Wiedeńskie 103¹/₄ Losy z r. 1834 195¹/₂; 1839 r. 120²/₈.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23. września.

Hr. Borkowski Aleksander, z Winnik. — PP. Füller Franciszek, c. kr. radca finans., z Krakowa. — Pfeller, ces. ros. radca państwa i Komarki Wiktor z Krakowa. — Laskowski Kanty, z Wojtkowy.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 23. września.

Hr. Skorupka, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 23. września.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury dog. 6. r.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	28 2 58	+ 4°	+ 12°	Zachodni ₀	pogoda ☉
2 god. pop.	28 2 93	+ 12°	+ 1°	„	pochm.
10 god. wie.	28 3 93	+ 6°	„	Półn.-Zachod. ₀	pogoda

TEATR.

Dziś: komedia polska: „Żydzi.“

Jutro w sobotę: Opera „Zampa“ na dochód ulubionej w publiczności z tańców popisowych „Solotancerki JPanny Bracher.“ Opera ta przed tygodniem zapowiedziana musiała dla nagłej słabości tenorzysty do jutra być odłożona.

KRONIKA.

Wielkie nieszczęście dotknęło mieszkańców *Brzeska*, miasteczka w Bocheńskim. W noey z 17. na 18. b. m. wzniecił się nagle ogień, i pożar pochłoniął całą połać między kościołami, zniszczył oprócz budynków gospodarskich do 40 domów mieszkalnych, a około sto rodzin chrześcijańskich i żydowskich pozostało w nędzy ostatniej, bo dla wielkiej mocy ognia mało co uratować zdołano. Ludzkość wzywa pomocy i wsparcia, a pamięć tylokrotnie doznanego miłosierdzia w obywatelstwie naszym, dozwala nam otworzyć w kantorze Redakeyi Gazety Lwowskiej *subskrypcye* dla nieszczęśliwych, z tem chlubnem dla nas przekonaniem,

ze na głos cierpiącej ludzkości jeszcze się nigdy nie zaparło społeczenie mieszkańców Lwowa.

Subskrypcya na pogorzelców w Brzesku w kantorze Gazety Lwowskiej.

Wczoraj przez nieostrożność wpadł i utonął w kolto mydlarskim niejaki *Fedko Seniszyn*, pomoenik u tutejszego mydlarza p. Schrama. Miał lat 23, bezzenny. Ciało przeniesiono do głównego szpitalu.

Przedwczoraj wieczór o 8mej godzinie skonał przy robocie w hotelu rosyjskim nagle paralizem tknięty malarz *Daniel Kaspro-wicz*. Miał lat 28.